Sandomierza. Problem niemożności wykonania stopy i repozytorium w tak krótkim czasie badacz rozwiązał karkołomnym założeniem, że przypadkiem akurat wtedy ukończono z fundacji królewskiej przerabianie – pierwotnie bez związku z domniemaną przysięgą – starszego krzyża i po decyzji o wyprawie węgierskiej *ad hoc* dodano do niego herby (s. 105–106); najwidoczniej królewska fundacja miała pierwotnie być pozbawiona odniesienia do osoby fundatora. Datowanie herbów na rok 1440 ma też wynikać z dwukrotnego powtórzenia herbu Dębno, co ma się odnosić do krótkiego okresu piastowania sandomierskich urzędów kasztelana i wojewody przez współrodowców Jana Głowacza i Dobiesława z Sienna (s. 99). Mało zasadne wydaje mi się uznanie, że fakt ten nie mógł zostać upamiętniony nieco później – przykładowo: herby rycerskie na sklepieniu kolegiaty z Wiślicy ewidentnie odnoszą się do konkretnych urzędników, ale nie mogły powstać za życia ich wszystkich (zob. P. Pajor, *O budowaniu królestwa. Książęce i królewskie fundacje architektoniczne w Małopolsce jako środek reprezentacji władzy 1243–1370*, Kraków 2020, s. 320–321). Nie wydaje się także trafne wykluczenie, że ktoś z Oleśnickich upamiętnił dawny królewski dar poprzez ufundowanie stopy z herbem królewskim i własnym – kard. Zbigniew Oleśnicki umieścił własny herb na sklepieniu empory kolegiaty w Wiślicy, choć w przestrzeni tego kościoła jego właściwy fundator, Kazimierz Wielki, był reprezentowany przez liczne znaki. Dębno było tam, jak na stopie krzyża sandomierskiego, pozbawione insygniów biskupich (por. s. 91–92); Oleśnicki nie wahał się też umieścić swojego herbu na sklepieniu kruchty kościoła św. Katarzyny w Kazimierzu, choć z pewnością to nie on wzniósł tę wyrafinowaną budowlę. Skądinąd podobny program heraldyczny, obejmujący znaki państwowe i królewskie oraz herb osobisty, znalazł się także na chrzcielnicy z kościoła św. Szczepana w Krakowie, fundacji proboszcza Stanisława Roja z roku 1425 (F. Kopera, *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem Feliksa Kopery*, t. 1, Warszawa–Kraków 1904). Stróżyk zbyt swobodnie potraktował także kwestię samego krzyża. Jego zdaniem może być on tym z Brodnicy, ale dopuścił też jego pochodzenie ze skarbca krakowskiego lub zakupienie. Krzyż ów, wyjątkowo bogaty i już pierwotnie przeznaczony do przechowywania dużej partykuły Prawdziwego Krzyża, jest jednak przedmiotem wybitnie niepospolitym, a przy tym obcym w krajobrazie artystycznym Małopolski; dużo łatwiej byłoby wytłumaczyć jego obecność w Prusach. Stąd łączenie go z zapisem Długosza wydaje się bardziej prawdopodobne.

Powyższe uwagi nie stanowią z konieczności gruntownej polemiki, na którą frapująca rozprawa Pawła Stróżyka z pewnością zasługuje, ale pokazują, jak sądzę, że cała sprawa nie jest bynajmniej tak jednoznaczna, jak przyjął poznański badacz. Jakkolwiek zresztą by było, nie ma powodu wątpić, że do stanowiącego główny temat niniejszego tekstu aktu ofiarowania kolegiacie sandomierskiej krzyża z Brodnicy rzeczywiście doszło.

SUMMARY

Piotr Pajor

A TRIUMPH OF JAGIEŁŁO, A TRIUMPH OF CONSTANTINE, AND A TRIUMPH OF THE CROSS. REMARKS ON THE DONATION OF THE BRODNICA RELIQUARY CROSS TO THE COLLEGIATE CHURCH OF SANDOMIERZ

The paper examines the meaning and circumstances of King Ladislaus's Jagiełło's donation of a heavily decorated reliquary cross to the collegiate church in Sandomierz. The cross, originally commissioned for the parish church of Brodnica, belongs to a small group of surviving objects that can be legitimately identified as booty taken during the war with the Teutonic Order in 1410–1411. It seems likely that the king personally gifted the cross to the collegiate church on his visit in Sandomierz at the beginning of 1411. Treating the relics of the True Cross as a particularly valuable booty and a token of victory has precedents in medieval Europe. Above all, however, it seems to be a reference to the story about Constantine's victory over Emperor Maxentius, preceded by a vision of a cross that was to have appeared in the sky. Another widely-known narrative was an account about Emperor Heraclius who, having recovered the relics of the Cross stolen from Jerusalem by the Persians, had to carry them back to the town on foot. Additionally, the donation of the reliquary is compatible with Jagiełło's special veneration of the Cross, attested, for instance, by his numerous pilgrimages to the shrine of the Holy Cross on Mount Łysiec. The king donated the relics to the church considered to be the second most important in the diocese, emulating, in a way, King Casimir the Great who presented a reliquary cross, stolen from the treasury of the Princes of Halych, to Cracow Cathedral. It was probably not long afterwards that Jagiełło had the chancel of the collegiate church decorated with Byzantine-Ruthenian wall paintings, thus emphasising the importance of this church in his programme of artistic foundations.

Thus, Jagiełło's donation of the cross of Brodnica encapsulates the most important aspects of his foundations: his veneration of the Cross, his self-representation as a worthy Christian monarch who emulated Constantine, and as a successor to Casimir the Great, who continued his actions.